

No 48.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Leandra.  
Piąt. Św. Romana.  
Sob. Św. Albina.  
Niedz. Św. Heleny.  
Poniedz. Św. Kunegundy.  
Wtorek Św. Kazimierza.  
Środa Św. Adryana.

Wschód: g. 6 m. 42.  
Zachód: g. 5 m. 35.  
Dł. dnia: g. 10 m. 42.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 14 (27) lutego 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Albert Loritz, przyjeżdża

Szczegóły w dzisiejszym numerze i aflszach.

Asystent A. Loritza, L. Nemetti.  
Patrz str. 8 ma. 209—1—1

## Kupię parę ogarów

lub parę szceniąt rasowych.

Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Ogary”.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Tworzymira.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. „Biedni,” komedia w 5 aktach Świderskiego. Początek o g. 8 wieczorem.

## O szkołę.

Wczoraj w sali magistratu zebrało się piętnastu obywateli miasta, którzy wraz z radnymi pp. Juliuszem Kunitzerem i Ignacym Poznańskim pod przewodnictwem p. prezydenta miasta mieli zdecydować, na jaki użytek ma być obrócony gmach po szkole rzemieślniczej przy Nowym Rynku. Protokół tego posiedzenia prowadził p. Rybicki. Ulegając życzeniom obywateli, wyrzeczonym na poprzednim zebraniu, p. prezydent zakomunikował, że gimnazjum męskie liczy obecnie 450 uczniów, w tej liczbie 50 zamiejscowych, że miasto dodaje na utrzymanie gimnazjum 11,300 rb. rocznie i 6,000 rb. na oddziały równoległe. Dotychczas są one w I i II klasie, w najbliższej przyszłości utworzone będą w klasie III i IV. Co zaś do szkoły Aleksandryjskiej, to utrzymanie jej kosztuje miasto 12,575 rb. i 3,300 rb. za lokal.

Następnie p. prezydent wyjaśnił, że władze wyższe na prośbę magistratu w 1895 r. o pozwolenie otwarcia szkoły Mikołajewskiej, równoznacznej istniejącej Aleksandryjskiej odpowiedziały, że według wyjaśnienia ministerium oświaty z 16 października 1892 r., prośba może być uwzględniona, jeżeli ją podpiszą wszyscy obowiązujący się płacić składkę i wreszcie, jeżeli przedstawiona zostanie suma, procenty od której wystarczą na utrzymanie projektowanej szkoły.

Po tem faktycznym wyjaśnieniu otworzono dyskusję. Pierwszy głos zabrał p. Bernard Dobranicki, uzasadniając potrzebę powiększenia liczby

szkół elementarnych z większym niż dotychczas uwzględnieniem potrzeb żydów, a to dla tego, żeby oświata przeniknęła do ciemnych dziś mas, i że wówczas miasto i społeczeństwo może liczyć na dobrych obywateli. Mówca starał się przekonać zebranych, że kwestya ta jest więcej palącą, niż się komu zdawać może, i że żydzi mają prawo domagać się sprawiedliwego podziału sum przeznaczonych na szkolnictwo z tego względu, że ponoszą oni ciężary na równi z innymi. Jako przykład podał p. Dobranicki, że kiedy dozór szkolny prosił o etat na jednego nauczyciela szkoły elementarnej żydowskiej, odmówiono z powodu wyczerpania funduszy. Proponuje więc, żeby uzyskać u władz pozwolenie na wprowadzenie do budżetu miasta zamiast dotychczasowych 15,000 rb. 50,000 rb. i żeby z tej sumy na szkoły elementarne chrześcijańskie przeznaczono 2/3, na żydowskie 1/3, t. j. żeby był zachowany stosunek do ludności.

O ile są niezbędne szkoły elementarne, zauważył radny miasta p. Ignacy Poznański, dowodząc, że do szkół tych uczęszcza około 4,000 dzieci, a powinno ich być 50,000, licząc już tylko jako minimum jedno dziecko w rodzinie, które chciałoby korzystać ze szkół elementarnych.

W dalszym ciągu p. Dobranicki wraz z p. Pawłem Heimanem proponowali, żeby dzisiejszą szkołę Aleksandryjską rozszerzyć, z tym jednak warunkiem, żeby nie obciążać już więcej obywateli miejskich.

Wogóle z dotychczasowej dyskusji, w której brał też czynny udział dr. Likiernik, pp. Kunitzer, Ignacy Poznański, wyłoniła się zasadnicza kwestya, że obywatele życzyliby sobie wiele jeszcze szkół różnych typów, ale że środki są wyczerpane i obywatele nie są w stanie wobec innych ciężarów więcej płacić na szkoły. Mogą się znaleźć dobroczynne jednostki, jak np. s. p. Karol Scheibler, ale ogół większych zobowiązań nie może na siebie przyjąć.

Wreszcie zabrał głos p. Stanisław Silberstein i w dłuższej przemowie uzasadniał swój wniosek, przyjęty w końcu z nieznaczniemi zmianami. Mówca postawił kwestyę mniej więcej w tym sensie. Szkoła Aleksandryjska w tym stanie, jak obecnie, nie odpowiada zgoła swemu przeznaczeniu. Daje ona bowiem elementarne wykształcenie wyższe od elementarnych, ale wypuszcza uczniów nieprzygotowanych do życia i nie wiedzących, co z sobą dalej robić.

I tak np., syn rzemieślnika kończy szkołę, umie więcej, niż mu do dalszego życia potrzeba, jeżeli obejmie warsztat ojca, nie umie jednak nic, coby mu się w tem właśnie rzemiośle przydało. Fabryki mają majstrów ze szkoły rzemieślniczej, będą miały techników i inżynierów z politechniki, nie mają jednak niższej kategorii fachowców, którzyby zarabiali 10—15 rubli. Wobec tego, mówca stawia wniosek, żeby skorzystać z nadarzającej się sposobności, kiedy miasto chce dać budynek, i żeby zaradzić tej naglącej potrzebie. A możnaby to osiągnąć przez przeniesienie szkoły Aleksandryjskiej do gmachu po szkole rzemieślniczej, co pozwoli na dodanie klas równoległych. Prócz tego należy rozszerzyć program szkoły w ten sposób, żeby do istniejących czterech klas o ogólnym kierunku dodać

dwie lub trzy klasy niższe techniczne, czyli specjalne. Tym sposobem, szkoła dziś nieprodukcyjna, stałaby się odrazu zapełniająca lukę, kształcąca rzemieślników, podmajstrzych, pomocników maszynistów, palaczy i t. p. Prócz tego, szkoła miałaby to ważne znaczenie, żeby otwierała młodzieży pole do dalszego kształcenia się. Kiedy dziś wielu kończy wykształcenie na szkole Aleksandryjskiej, przy zmienionym jej typie wielu w razie zdolności i możliwości przechodziłoby następnie do średnich specjalnych zakładów.

Projekt ten przyjęto jednogłośnie, wywiązała się tylko kwestya co do budynku po szkole rzemieślniczej, który jak p. Kunitzer projektował, że należy użyć na magistrat i wogóle się starać, żeby szkoły nie znajdowały się przy głównych ulicach, lecz przy bocznych, a to ze względu na wzmagający się rokrocznie ruch na pryncypalnych ulicach. Zabierano głos co do innych poprawek wniosku p. Silbersteina, wreszcie sformułowano 5 wniosków, które zapisano do protokołu. Wnioski te brzmią, jak następuje:

1) Wobec przewidywanego rozszerzenia gimnazjum męskiego przez dobudowanie oficyny na pomieszczenie równoległych klas, obywatele miasta sądzą, że kwestyę drugiego gimnazjum należy na razie odłożyć. Natomiast obywatele wyrażają życzenie, żeby istniejącą szkołę Aleksandryjską przenieść do gmachu po szkole rzemieślniczej, o ile nie znajdzie się lepsze pomieszczenie.

2) Rozszerzyć jej program przez dodanie kilku klas o odpowiednim technicznym kierunku, pierwsze zaś cztery klasy powiększyć przez dodanie równoległych oddziałów.

3) Poczynić starania, żeby fundusz miejski szkolny z 15,000 rb. powiększyć do 50,000 rubli. Z sumy tej wydatkować na zwiększoną szkołę Aleksandryjską, a pozostałość obrócić na powiększenie szkół elementarnych, w stosunku 2/3 na chrześcijańskie i 1/3 na żydowskie.

4) Wybrać komitet, składający się z kilku obywateli, dwóch techników, dwóch pedagogów i dwóch rzemieślników, którzyby opracowali projekt zreformowanej w myśl punktu 2 szkoły. Powołać z grona obywateli pp. Bernarda Dobranickiego, Stanisława Silbersteina, Karola Steinerta i Maurycego Sprzączkowskiego i prosić ich, żeby oni ze swej strony dopełnili komitet, jak wyżej wskazano.

5) Odnieść się z prośbą do ministerium oświaty, umotywowaną danymi statystycznymi, wykazującymi, że miasto liczące około 350,000 ludności i dające w tym stosunku dochód Państwu, nie posiada dostatecznej ilości zakładów naukowych średnich, wyraża więc prośbę o nie z funduszy skarbowych.

Po zapisaniu powyższego do protokołu, posiedzenie zamknięto.

Tym sposobem kwestya szkoły została zasadniczo rozstrzygnięta, urzeczywistnienie się zaś projektu zależeć już teraz będzie od władz wyższych.

K. M.

# KRONIKA

## Ogólna.

**Sprawy patentowe.** W sprawie patentów dla przedsiębiorców robót i dostaw, ministerium skarbu dało następujące wyjaśnienie: Na zasadzie §§ 1 i 47 ustawy o podatku przemysłowym, przedmiotem opodatkowania jest nie sam fakt zawarcia kontraktu na roboty lub dostawy, lecz wykonanie kontraktu, a zatem w roku zawarcia kontraktu nie można wymagać od przedsiębiorcy wykupienia patentu, jeżeli wykonanie warunków kontraktu zaczyna się dopiero w roku następnym.

Ponieważ jednak, na zasadzie § 64 ustawy, patenty na przedsiębiorstwa powinny być wykupione przy zawarciu kontraktów, a wydawanie patentów na rok następny zaczyna się dopiero d. 14 listopada, to, w razie zawarcia kontraktu przed tą datą na przedsiębiorstwo, mające być wykonane w roku następnym, należy tymczasowo wydawać bilet bezpłatny, z warunkiem, aby przedsiębiorca wykupił patent właściwy z chwilą, gdy rozpocznie wykonywać warunkowane kontraktem roboty lub dostawy.

## Ekonomiczna.

**Dowozy.** W ciągu ostatniego tygodnia t. j. do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Mąki pszennej 33 wagonów (27,750 pud.), mąki żytniej 27 wagonów (20,250 pud.), pszenicy 5 wagonów (3,750 pud.), żyta 30 wagonów (22,150 pud.), owsa 58 wagonów (43,510 pud.), jęczmienia browarnego 14 wagonów (10,500 pud.), jęczmienia na kaszę 2 wagony (1,500 pudów), grochu 7 wagonów (5,250 pudów), kaszy jaglanej 4 wagony (3,000 pudów), siana prasowanego 68 wagonów (16,300 pud.), słomy prasowanej 51 wagonów (11,420 pud.), słomy prostej 47 wagonów (8,460 pud.), wełny zagranicznej 22 wagonów (5,890 pudów), wełny krajowej 36 wagonów (8,989 pud.), bawełny zagranicznej 96 wagonów (24,960 pud.), bawełny rosyjskiej 134 wagonów (37,495 pud.), odpadków bawełnianych 84 wagonów (22,680 pudów), żelaza 2 wagony, gliny ogniotrwalej 2 wagony, wapna palonego 4 wagony, wapna niepalonego — wagon, marmuru kieleckiego w bryłach — wagon, cementu 5 wagonów (3,750 pud.), drzewa budulcowego 27 wagonów, drzewa opałowego 37 wagonów, desek 31 wagonów, węgla kamiennego 921 wagonów, koksu — wagony, kamienia piaszczystego 1 wagon, kości 8 wagonów, soli 9 wagonów (6,750 pud.), nafty 29 cystern i różnych towarów 762 wagonów.

Pociągami pośpieszonymi dowieziono do Łodzi: ryb 27 wagonów, bydła 7 wagonów, trzody 10 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 54 wagonów (40,560 pud.), wyrobów wełnianych 13 wagonów (10,206 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagony (1,500 pudów), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołcowej i smoły — wagon (— pud.), cegły licowej 3 wagony, cegły ogniotrwalej 2 wagony, szmelcu 8 wagonów, kaffi — wagon i różnych wyrobów 661 wagonów.

Wysłano pociągami pośpieszonymi: wyrobów bawełnianych 24 wagonów (20,191 pud.), wyrobów wełnianych 6 wagonów (4,252 pud.) i różnych towarów 23 wagonów.

Ceny zboża na stacji: pszenica wyborowa 6 rubli 50 kop., żyto wyborowe 4 rb. 50 kop., owies 3 rb. 60 kop. za korzec. Tranzakcyje dość ożywione, zapasy bardzo duże.

Ceny paszy: cetnar słomy prasowanej 1 rb. 40 kop., słomy prostej 1 rb. 65 kop., siana prasowanego 1 rb. 70 kop.

**„Ekonomista”,** kwartalnik. Zeszyt IV-ty za rok 1901, zawiera następujące artykuły: „Wpływ dotychczasowego traktatu handlowego między Rosją a Niemcami na stosunki ekonomiczne” p. Henryka Radziszewskiego; „Współczesne kasy emerytalne urzędników i oficyalistów kolejowych” p. Zdzisława Czubańskiego; „Opieka państwowa nad pracą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej” p. Jana Steckiego; „Filozofia przemysłu” p. Karola Zaleskiego; „Bilans handlowy Królestwa Polskiego” p. Alo-

zego Wierzchlejskiego; „Indywidualizm najkrańcowszy” p. St. A. Kempnera; „Działalność banku włościańskiego” p. Stanisława Dzierżbickiego; kronikę ekonomiczną Niemiec, Galicyi i Królestwa; rozbiory i sprawozdania, oraz bibliografię.

**Dzierżawa jatek.** W uzupełnieniu wzmianki zamieszczonej w № 44 naszego pisma, komunikujemy, iż zniesienie dzierżawy jatek i sklepów z pieczywem w budynkach specjalnych, istniejących na Starym i Nowym rynku, dotyczy sklepów z pieczywem lub innymi produktami, (oprócz mięsa), mieszczących się w hallach jatkowych i budkach, oraz jatek, mieszczących się nie w hallach jatkowych, a w budkach.

Istniejące i wydzierżawiane corocznie budki na rynkach powyższych, z których dochód osiągało miasto, zostaną po ukończeniu terminu dzierżawy zniesione zupełnie, zarówno nie będzie się nadal praktykowało wydzierżawienie sklepów w hallach jatkowych na sprzedaż pieczywa, mąki, lub t. p., a jedynie na sprzedaż mięsa.

Postanowienie powyższe ma na celu skoncentrowanie rzeźników w hallach dla nich przeznaczonych, handlarzy zaś na straganach miejskich specjalnie dla nich zbudowanych na Starym Rynku.

## Miejsowa.

**Resursa łódzka.** W dniu 1 stycznia r. bież. upłynęło lat trzynaście od założenia resursy łódzkiej. Instytucja ta nie korzysta z praw, jakie jej przysługują w szerszym zakresie według ustawy, jak to widzimy w innych miastach prowincjonalnych, lecz ogranicza swoją działalność na gromadzeniu członków i wprowadzonych gości do lokalu, którzy bądź uprawiają grę w karty, bądź grę w bilard, lub też korzystają z miejscowej czytelni. Liczba członków resursy miejscowej zamiast stopniowo wzrastać, z każdym rokiem maleje. I tak np., gdy w dniu 1 stycznia 1892 r. resursa łódzka liczyła 182 członków, to na 1 stycznia 1902 r. liczy zaledwie 126. W roku sprawozdawczym dla rozmaitych powodów wykreśliło się 28 osób z listy członków.

Stan funduszy, sprawdzonych przez komisję rewizyjną, wykazuje, że w kasie instytucji z roku 1900 pozostało gotowizną rubli 177 kop. 9, a ogólna suma dochodów w r. 1901 stanowi rb. 6,674 kop. 99. Przypatrzmy się teraz, z czego składają się owe dochody. Zaległe wnioski członków z r. 1900 wynoszą rb. 204; składki członkowskie w r. 1901 wyniosły rubli 1,032; osiągnięto z kart rb. 3,828 kop. 50; kary za przesiadywanie i grę w karty ponad godziny normalne rb. 1,093 kop. 65; opłata od wprowadzonych gości rb. 256 k. 50; wpisowe od członków rb. 30 i t. d.

Wydatki w roku sprawozdawczym wyniosły rb. 6,062 kop. 83½. W rubryce tych wydatków największe pozycje zajmują: zakup kart do gry rb. 1,864 kop. 57; dzierżawa lokalu od p. Ludwika Meyera rb. 1,300; towarzystwu gazowemu rb. 530 kop. 52; pensya sekretarzowi rb. 375 kop. 2; pensya służby rb. 420; prenumerata pism rosyjskich, polskich, francuskich i niemieckich rb. 291 k. 90; opał rb. 238 k. 23; świece, nafta i lampki anerowskie rb. 256 k. 75; kreda rb. 12 k. 82½; naprawa mebli rb. 32 k. 45; wykup patentu na utrzymanie bufetu rb. 126 kop. 23; telefon i papier stemplowy rb. 151 kop. 25; introligatorowi rb. 105; drukarni za blankiety i książki rb. 94 k. 85; drobne wydatki rb. 67 k. 18 i t. d.

Na 1 stycznia 1902 r. pozostało w kasie rb. 612 kop. 15½, a mianowicie w kasie instytucji rb. 510 kop. 15½ i tytułem sum awansowych u gospodarza resursy rb. 102. Zaległe składki od członków wynoszą rb. 508, zaś dług za wpisowe od 17 członków stanowi rubli 180. Resursa łódzka nie posiada majątku nieruchomości, zaś inwentarz ruchomy oszacowany jest na rb. 2,625.

Jak widzimy więc z powyższego sprawozdania rachunkowego, członkowie resursy przeważnie uprawiają grę w karty. Zarząd resursy nie czyni nic w kierunku zdobywania większej liczby członków. Na programie działalności resursy łódzkiej nie znajdujemy projektu różnego rodzaju rozrywek, jak organizowanie zabaw tanecznych, koncertów itp., które zachęcałyby do zapisywania się w poczet członków resursy.

Słowem, działalność resursy łódzkiej nie poruszyła się ani na krok naprzód. I gdyby nie

pewne stałe grono osób, podtrzymujących istnienie jej, resursa łódzka mogłaby zupełnie upaść.

W początkach marca r. b., odbyć się ma roczne zebranie ogólne członków resursy, celem omówienia sprawy najmu innego lokalu, gdyż dzierżawa teraźniejszego kończy się w d. 1-ym lipca r. b., oraz zatwierdzenia budżetu na rok 1902 i wybór nowych członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Czyby na zapowiedzianem zgromadzeniu ogólnym nie można było postawić wniosku, mającego na celu przedsięwzięcie środków do ożywienia działalności resursy łódzkiej?

**Budowa szpitala.** Za ośm dni plan nowego szpitala miejskiego będzie ukończony i zaraz przesłany władzom decydującym. Kosztorys wynosi 300,000 rb.

**Z Towarz. opieki nad zwierzętami.** W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa opieki nad zwierzętami odbyło się zebranie, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa L. Jezierskiego.

Na zebraniu tem postanowiono zwołać na dzień 18 kwietnia r. b. ogólne zebranie i dla tego proszono sekretarza Towarzystwa pana S. Kączkowskiego, by na ten termin przygotował sprawozdanie za rok ubiegły. Upoważniono prezesa Towarz. i jednego członka zarządu, by ci zrobili odpowiednie starania o wykonanie wozu ratunkowego na miejscu, a to z tej przyczyny, że firma wiedeńska, w której wóz taki był zamówiony, postawiła bardzo uciążliwe warunki dla Towarzystwa.

Pp. Wiktora Czajewskiego, redaktora „Rozwoju” i p. Margrafa, współredaktora „Lodzer Tageblattu” wybrano na honorowych członków korespondentów.

Na przedstawienie członka zarządu p. Dobranca postanowiono policyantom № 113, 115 i 119 dać wynagrodzenie po 3 ruble każdemu za okazanie energicznej pomocy na wezwanie członków zarządu. Postanowiono dorozkarczowi № 13 Janiszewskiemu dać list pochwalny za wzorowe utrzymywanie konia i stajni. Podziękowano członkowi zarządu p. Daubemu za skuteczne zbieranie ofiar na zakup wozu ratunkowego. Przyjęto 36 członków. Postanowiono zakomunikować ogólnemu zebraniu o pożytecznej działalności członka zarządu p. Dobranca.

## Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

W sobotę dnia 1 marca o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych (ul. Główna № 17) miesięczne posiedzenie zarządu.

## Ze zgromadzenia zjednoczonych tokarzy.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Lutni” przy ulicy Piotrkowskiej, odbyło się zebranie zgromadzenia zjednoczonych tokarzy w obecności asesora cechowego, starszego majstra, p. Józefa Adameczewskiego i 23 członków.

Na zebraniu tem zapisano jednego ucznia, który wstąpił na praktykę, a dwóch: Antoniego Podlaskiego i Piotra Gadomskiego, którzy ukończyli praktykę, zapisano na czeladników. Uchwalono, aby od wczorajszego zebrania żaden z kończących praktykę nie był zapisany na czeladnika, jeżeli nie przedstawi świadectwa ze szkoły niedzielno-rzemieślniczej lub z innej szkoły o kursie nie niższym, jak szkoła elementarna, kandydaci mają podlegać egzaminowi.

Na zebraniu wczorajszym wpłynęło do kasy 62 rb. 5 kop., z których wypłacono rb. 6 jako stałą zapomogę jednemu z majstrów.

Pozostałe rubli 56 k. 5 przelano do ogólnej kasy, w której znajduje się obecnie 864 rb. 84 k.

W przyszłym tygodniu komisya, wybrana do opracowania regulaminu, przystępuje do odczytania go i poprawienia, poczem regulamin ten będzie przeczytany na ogólnym zebraniu.

**Z „Lutni.”** Zarząd „Lutni” zawiadamia, że bilety na 3-ci koncert, mający się odbyć w d. 7 marca r. b. w teatrze Wielkim; są już do zamiany na członkowskie marki, oraz do nabycia w łódzkiej księgarni przy ulicy Piotrkowskiej pod nr 108, a w dzień koncertu w kasie teatru Wielkiego.

— Podwieczorek muzyczny „Lutni” odbędzie się z bardzo urozmaiconym programem w niedzielę 2-go marca r. b.

**Regent** r. st. B. Sarosiek, który objął kancelaryę po s. p. regencie Kamockim, przybył do

Łodzi i otworzył kancelaryę przy Nowym Rynku № 9.

**Dla biednych matek.** W sobotę nadchodzącą w teatrze Wielkim odbędzie się widowisko na cel bardzo sympatyczny, bo na rzecz zasilenia funduszu „Biednych matek” w. m. Nietylko sam cel, lecz i wybór sztuki powinien zgromadzić do teatru komplet widzów, albowiem daną będzie jedna z najcelniejszych komedij współczesnego repertuaru, mianowicie „Karykatury” Kisielewskiego w zmienionej częściowo obsadzie. Bilety wcześniej nabywać można u pani Ignacowej Poznańskiej, Piotrkowska 6.

**Plany zatwierdzone przez rząd gubernialny piotrkowski na następujące budowlę łódzkie:**

1) Gotfried Lehman, przy ulicy Wólczańskiej pod № 157/843, urządzenie piekarni w istniejącej 1 piętrowej oficynie.

2) Józef Ciubarski, przy ulicy Drewnowskiej pod nr. 23/103, budowa 2-piętrowej oficyny murowanej, 1-piętrowego domu dla służby i kuźni.

3) Juliusz Kinderman, przy ulicy Łąkowej pod nr. 821, budowa szopy drewnianej.

**Drobny ogień.** W dniu wczorajszym o godzinie 6 minut 35 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Cegielnianą do fabryki Dobranickich, gdzie od przewodnika elektrycznego zapalił się sufit. Robotnicy fabryczni przed przybyciem straży ogniowej pożar ugasiłi.

**Z ulicy.** Przy ulicy Sosnowej obok domu nr. 11, nagle zaślabła Maryanna Hegeln. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, przekonał się, że zaślabnięcie nastąpiło z powodu kureczów żołądka.

— Stefania Głowińska, przechodząc ulicą Konstancyńską, nagle zachorowała wskutek ogólnego osłabienia.

— Józef Wiśniewski, przechodząc ulicą Południową, nagle zaślabł.

**Bójka.** Stanisław Libidza na ulicy św. Karola pokłócił się z towarzyszem, który uderzył go kijem w głowę i zadał dość głęboką ranę.

#### Z sąsiedztwa.

**Sanitarne przyłączenie Bałut i Żubardzia.** Ze względu na opłakany stan pod względem sanitarnym olbrzymich przedmieść Łodzi, Bałut i Żubardzia, władza sanitarna miejscowa wystąpiła do władzy wyższej o rozciągnięcie przepisów sanitarnych m. Łodzi na rzeczne przedmieścia, czyli, wyrażając się technicznie, przyłączenie ich do Łodzi pod względem sanitarnym, zanim kwestya przyłączenia ich w innych kierunkach zostanie rostrzygnięta.

Decyzya władzy wyższej w tej sprawie dotąd jeszcze nie zapadła, gdy tymczasem sprawa ta z innej strony nabrała niezmiernie wielkiej wagi, a mianowicie:

Z chwilą otwarcia nowej rzeźni i podwyższenia opłat za bicie bydła, oraz ustanowienia zwiększonego nadzoru nad nielegalnym domowym prowadzeniem rzezi, na przedmieściach Bałuty i Żubardz utworzono domowe rzeźnie, wskutek czego bicie bydła i trzody w rzeźni miejskiej niespodziewanie zmniejszyło się do minimum; przedsięwzięte wszelkie środki energiczne ku ukróceniu tych nadużyć przez konfiskatę sprzedawanego w mieście mięsa z zabitych w Żubardziu i Bałutach sztuk, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, potajemna bowiem sprzedaż za pomocą roznoszenia mięsa po domach prowadzona jest z zachowaniem wszelkich ostrożności. Z usług tych rzeźni wielu nawet rzeźników zamieszkałych w Łodzi korzysta przeważnie w wypadkach, gdy sztuka przeznaczona na rzeź budzi obawy pod względem zdrowotnym.

Wobec takich niepożądanych objawów, władza miejscowa sanitarno-policyjna wystąpiła powtórnie do władzy wyższej o przyłączenie Bałut i Żubardzia pod względem sanitarnym do Łodzi i przez to samo zobowiązanie mieszkańców tamtejszych prowadzenia rzezi w bydłobójni miejskiej.

**Budowa dworca centralnego w Koluszkach.** W tych dniach pociągiem specjalnym przybyła do Koluszek komisya specjalna w sprawie budowy dworca centralnego dróg połączonych.

Skład komisji stanowili: Inspektor dróg żelaznych Królestwa Polskiego inżynier Ostrowski, dyrektor kolei łódzkiej p. Knapski, naczelnik III dystansu drogi warsz. wiedeńskiej inżynier Jacobsohn, inżynier Świętochowski i dozorca oddziału koluszkowskiego dróg warszawsko-wiedeńskiej, fabryczno-łódzkiej i warszawsko-ivanogrodzkiej.

Po zbadaniu warunków miejscowych rzeczona komisya przyszła do przekonania, że najodpowiedniejszym jest projekt sporządzony przez zarząd kolei fabryczno-łódzkiej, według którego, jak to już donosiliśmy w „Rozwoju”, dworzec ma stanąć pod lasem na gruntach kolei łódzkiej pomiędzy liniami kolei wiedeńskiej i łódzkiej i ma być okrągły. Linia kolei iwanogrodzkiej przeprowadzona była od pierwszego tunelu prosto i przecinałaby pod lasem kolej wiedeńską, a peron jej urządzony byłby z trzeciej strony okrągłego dworca centralnego.

**Pomoc lekarska w Koluszkach.** Przepisy, wydane przez ministeryum komunikacyi, wymagają, by na wyznaczonych stacjach dróg żelaznych były posterunki pomocy lekarskiej.

Przepisom stało się zadość i zarządy dróg żelaznych na stacjach wskazanych urządziły ambulatorya, zakupiły pewną ilość bandaży i niezbędnych mikstur. Przy ambulatoryach obsadzono felcerów.

W takich warunkach znajduje się stacja Koluszek, jedna z najruchliwszych stacji na linii, oddalona o 25 wiorst od Łodzi, 37 wiorst od Skierniewic i Piotrkowa, 27 wiorst od Tomaszowa—pierwszych posterunków, gdzie lekarze łączących się dróg żelaznych zamieszkują.

Drogi żelazne warszawsko-wiedeńska i fabryczno-łódzka na stacji Koluszek mają swe ambulatorya i felcerów, droga iwanogrodzko-dąbrowska niema w Koluszkach ani ambulatoryum, ani też felcera. Tu musimy nadmienić, że felcerzy, przeznaczeni w Koluszkach do obsługi ambulatoryum, są obowiązani i do obsługi chorych dróżników na linii, a w dodatku felcer drogi fabryczno-łódzkiej jest nadkonduktorem, prowadzącym pociągi osobowe na tej drodze, i w dniach, kiedy ma służbę, pracownicy tej drogi pozostają absolutnie bez opieki i bodajby pierwszej pomocy felcerskiej, w razie wypadku.

Na stacji Koluszek łączą się trzy drogi żelazne, a że stacja ta pod względem ruchu osobowego lub towarowego, prym trzyma przed wszystkimi stacjami dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, liczba więc pracowników dochodzi do 150 osób, z których 75% ma rodziny, co tworzy ogółem przeszło 500 osób. Ludzie ci nie dla przyjemności ani też fantazyi osiedli na pustkowiu, pozbawiając się najelementarniejszych wygód, jakie miasto dać może, są w dodatku pozbawieni zupełnie pomocy lekarskiej. Lekarz, wezwany w poważniejszym wypadku telegraficznie z Tomaszowa, Piotrkowa, Skierniewic lub Łodzi, pomimo chęci, nie zawsze może przybyć na czas. Doktor, po przybyciu na stację, stara się jaknajprędzej z chorym załatwić, i często, by zdążyć na odchodzący pociąg, zmuszony jest pozostawić chorego na opiece felcera.

Gdy zaś zostaje wezwany doktor do chorego dróżnika lub jego rodziny, zamieszkałych na linii, wyjeżdża przed przybyciem doktora na linię felcer, bada stan zdrowia chorego, a powróciwszy, na stacji oczekuje doktora. Gdy ten przybędzie, przedstawia swą dyagnozę, doktor w bardzo wielu razach polega na niej, przepisuje lekarstwo, które chorey w parę godzin dostaje. Fakty te dostatecznie same za siebie mówią.

Przed półtora rokiem pracownicy stacji Koluszek zdołali namówić doktora Kochonowskiego, by osiadł na stałe w Koluszkach, lecz stan jego zdrowia w bardzo wielu razach nie pozwalał mu śpieszyć z pomocą do chorego, wreszcie zmuszony ratować własne zdrowie, wyjechał z Koluszek, pozostawiając posterunek opróżniony.

Po pewnym czasie osiadł w Koluszkach doktor Sochacki, który do obecnej chwili jest w Koluszkach, i na każde wezwanie służby kolejowej śpieszy z pomocą, lecz ta pomoc dla pracowników kolejowych jest uciążliwą, z tego względu, że płacą z osobistych funduszy honorarium lekarzowi.

Z przyczyn tych, pracownicy łączących się dróg żelaznych w Koluszkach postanowili odnieść się do swych zarządów z prośbą, by miejscowemu lekarzowi wyznaczyły stałą pensyę za podawaną pomoc lekarską im i ich rodzinom.

Lekarz kolejowy w Koluszkach jest niezbędny. Tam, gdzie łączą się trzy linie kolejowe, o katastrofy i wypadki nietrudno. W razie większego wypadku, kto udzieli doraźnej pomo-

cy? Czy lekarze ze Skierniewic, Tomaszowa, Łodzi i Piotrkowa?

**Zepsucie się parowozu.** Nocy wczorajszej parowóz nr. 29, prowadząc pociąg towarowy nr. 101 z Koluszek do Łodzi, na 9 wiorście pomiędzy Koluszkami a Andrzejowem, wskutek oberwania się rusztu na płaszcie został tak uszkodzonym, że dalej pociągu poprowadzić nie mógł. Z tego powodu, zanim przybył na 9 wiorstę, parowóz pomocniczy, który mógł pociąg doprowadzić do stacji Andrzejów, nastąpiło wstrzymanie ruchu. Pociąg osobowy, wychodzący z Łodzi o g. 12 m. 31 w nocy i pociąg osobowy nr. 2 i 4 przybyły do Koluszek, jako też do Łodzi, o g. 6 rano.

#### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* W środę d. 5 marca r. b. w Sali Koncertowej odbędzie się trzeci w bieżącym sezonie koncert symfoniczny T-stwa muzycznego, Głównym punktem programu będzie symfonia C-dur, Mozarta, w wykonaniu przez orkiestrę amatorską Towarzystwa pod kierownictwem [dyrektora H. Melcera.

Z solistów zapewniony jest udział p-ny Teresy Kwiecińskiej, artystki-spiewaczki z Warszawy, oraz p. Juliana Birnbauma, utalentowanego amatora wiolonczelisty, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert A-moll Goltermiana.

Mamy nadzieję, że wielce urozmaicony program koncertu, siły solowe, oraz zbiorowe i tym razem zainteresują publiczność.

Bilety są do nabycia w kancelaryi T-stwa; ulgowe dla członków li tylko za zwrotem marki № 4.

#### Z WARSZAWY.

— Naczelną władzą krajową zatwierdziła już wybrany pierwszy zarząd warszawskiego Towarzystwa ochrony kobiet.

Z tą chwilą nowa instytucja rozpoczyna już swoją działalność.

W tym celu Towarzystwo wynajęło od Pogotowia ratunkowego tymczasowo prawo korzystania z jego pomieszczenia na czynności biurowe w kancelaryi Pogotowia, dokąd też w godzinach od 3 do 5 zgłaszać się można w interesach i sprawach z działalnością nowego Towarzystwa związanych.

— Do kancelaryi I wydziału karnego warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła sprawa, wymierzona przeciwko adw. przys. S. Kijeńskiemu o użycie niestosownych wyrażen w motywach jego skargi kasacyjnej, przesłanej do senatu w sprawie b. profesora uniwersytetu warszawskiego, Zieńca. Adw. Kijeński odpowiadać będzie z mocy art. 282 kod. kar.

— Ponieważ kula, która tak nieszczęśliwie trafiła Józefa hr. Potockiego podczas polowania w Dawidgródku, strzaskała mu kość biodrową, przesywając ją na wylot i powodując dwie rany: wejściową i wyjściową—wikła to poważnie sprawę ocalenia nogi ranionego i powrócenia mu zdrowia.

Zaraz po przywiezieniu Józefa hr. Potockiego chciano wezwać profesora Kosińskiego na naradę z pielęgnującym pacjenta dr. Solmanem. Że jednak znakomity nasz chirurg bawi w tej chwili za granicą, odwołano się do profesora Bergmana w Berlinie, który też jutro przybyć ma na konsylium do Warszawy.

Przy pierwszym opatrunku w Nieświeżu dr. Solman wyjął z ran Józefa hr. Potockiego 13 kawałków strzaskanej kości, co wyradza obawę amputacyi nogi, o ile okazałoby się prawdziwym przypuszczenie, że kość aż do samego kolana pękła.

#### Z ostatniej chwili.

— Dziś odbyło się konsylium lekarskie u hrabiego Józefa Potockiego. Konsylium orzekło, że niepotrzebną jest ani operacya, ani amputacya nogi.

— Sąd handlowy ogłosił upadłość fabryki Kuczyński i Miciński.

— Dziś zamknięto Bar amerykański przy ulicy Marszałkowskiej.

— Budynki fabryki Rephana na Woli zakupuje kolej warszawsko-wiedeńska.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—?—

## Z kraju.

Prawdziwą uczą artystyczną, jakiej Piotrków oddawna nie pamięta, był wspaniały koncert w sali cyklistów w dniu 25 b. m. na rzecz niezamożnych uczniów. Wzniosły cel i bogaty program sprawiły, że na kilka dni przed koncertem bilety zostały rozkupione i zebrany został fundusz około 300 rb. Ale bo też było co słyszeć: kwartet piotrkowski w wykonaniu panów: Włodzimierza Kańskiego (pierwsze skrzypce), Celejewskiego, Gerbera i Malinowskiego (wielonczela) upajał słuchaczy utworami Mendelssohna i Schuberta, p. Tadeusz Kański (baryton) zachwycał swym śpiewem, za który obdarzono go wieńcem i obsypano kwieciami, p. Margot Kaftalówna za piękny i dźwięczny swój głos zarówno po wykonaniach solowych, jako też w duecie z p. Kańskim wynosiła olbrzymie bukiety, p. Babicka, która wszystkim akompaniowała, uraczyła nas „Barcarollą” Liszta, p. Kley-na zaś deklamacją, a p. Alfons Brandt czarował swą grą na skrzypcach, ale to w całym tego słowa znaczeniu, miłośnicy bowiem tej gry oprócz rzęsiстых oklasków, składali mu podziękowanie osobiste. Słuchacze tego wspaniałego koncertu wynieśli z sali nader miłe wrażenie.

## Z Krakowa.

Koło mieszczańskie w Krakowie wybrało komitet, mający się zająć urządzeniem jubileuszu papieskiego. Inny znów komitet pod przewodnictwem hr. Tarnowskiego zamierza urządzić uroczysty obchód w dniu 3 marca, a prócz tego ks. prałat Suroczyński urządza pielgrzymkę do Rzymu dnia 21 kwietnia.

W tych dniach odbyło się pierwsze zgromadzenie świeżo zawiązanego Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki. Prezesem Towarzystwa wybrano dr. Maryana Sokołowskiego, uchwalono też, ażeby starać się o zmianę przepisów, niepozwalających mieszać się konserwatorom do takich wypadków, jak obecny w katedrze na Wawelu.

Na wystawę Tow. „Polska sztuka stosowana” nadesłany został staraniem dr. Beniego z Warszawy serwis porcelanowy, wykonany w fabryce w Sevres podług wzorów St. Witkiewicza z motywów zakopiańskich.

Ogłoszony w swoim czasie V konkurs Tow. „Polska sztuka stosowana” na „ex libris” nie dał pomyślnego rezultatu, komitet bowiem, sądzący z 12 nadesłanych prac, nie mógł wy-

6)

Aleksander Mogilnicki.

## Poezya czynu.

(Dalszy ciąg — patrz № 47.)

„Powieść Daniłowskiego jest nietylko klejnotem literatury, jest ona także dowodem, że siła twórcza naszej poezji przesunęła się obecnie największym swoim natężeniem ku umyślnym, rozwiniętym w pełnym słońcu swobody duchowej, ku najmłodszemu odroślom rodu Prometeuszowego (Prawda nr. 5 z r. 1902 str. 56).”

Jeżeli Daniłowski, jako powieściopisarz, stanął odrazu na równi z Sieroszewskim lub Żeromskim, a wyżej od całej plejady nowożytnych autorów, to za to, chcąc szukać porównania dla jego poezji, trzeba minąć bez zatrzymania współczesnych i stanąć w pierwszej połowie XIX wieku. Bo głębokością myśli i mistrzowskim odtworzeniem chwili obecnej przypomina on Krasińskiego, mając zarazem język Słowackiemu równy. Oprócz Słowackiego, nigdzie dotychczas nie znalazłem tej siły słowa, co „gipsy ze ścian oprusza”, co mowie ludzkiej nadaje dźwięk rozkołysanego spizu, albo miękkość harfy Eola. Poemat „Na wyspie” (Warszawa 1901 str. 71) treścią przypominał mi „Nieboską komedję”, a pod względem formy nie ustępuje „Kordyano-wi” w sile ani „W Szwajcaryi” w miękkości.

Zdala od ładu wśród fal oceanu wznosi się wspaniała wyspa, zamieszkała przez bogatą i szczęśliwą ludność, która w zbytkach i rozkoszy zniewieściła i straciła piękne cechy charakteru,

różnić ani jednej. Nowy termin nadsyłania prac upływa 20 marca r. b. o g. 12 w południe.

Rada gminy Zakopane postanowiła zaniechać starań o ustanowienie prywatnego gimnazjum, a natomiast założyć gimnazjum realne. Rada przeznaczyła od siebie pomieszczenie na szkołę i 200 koron zapomogi na pierwszą klasę.

## Z Poznania.

W sądzie kameralnym w Berlinie zapadł wyrok w sprawie o imiona polskie. Przewodniczący pewnego stowarzyszenia podał do policyi wykaz przyjętych nowych członków. Obok jednego z nich było imię Franciszek. Policya zawezwała przewodniczącego, żeby dowiódł, że ów członek jest uprawniony do nazywania się po polsku Franciszek. Prezes odmówił, za co spotkała go kara. Sąd rozstrzygnął, że prezes nie jest obowiązany do dostarczania takich dowodów, jak również nie ma przepisu, wymagającego podawania niemieckich imion.

Między Mosiką a Puszczykowem strzelano znowu do pociągu towarowego. Niewykryty zło-czyńca przypuszczał widocznie, że to pociąg osobowy. Jaki cel tego po raz drugi powtarzającego się napadu, nie wiadomo.

W Kruszwicy na łodzi tuż pod kościołem towarzystwo pań niemieckich urządziło zabawę z huczną orkiestrą. Komisarz policyi zakazał koncertu aż do skończenia nabożeństwa, burmistrz jednak oparł się temu ze względu na to, że plac ślizgawki należy do miasta.

Wójt pewnej gminy nie pozwolił na teatr amatorski, urządzany przez p. Marchlewskiego z Grudziądza, ponieważ ten kilkakrotnie już go urządził, powinien więc przedstawić świadectwo na prowadzenie procederu (Gewerbe). P. M. nie dał za wygraną i przeszedł z tą sprawą wszystkie sądowe instancje. Najwyższy sąd wydał wyrok, znoszący rozporządzenie władz policyjnych i uznając, że teatr amatorski nie jest procederem.

## Ze wspomnień o Wiktorze Hugo.

Było to w styczniu 1882 r. Od trzech miesięcy jednego ze współpracowników „l'Intransigeant’a”, Edmunda Bazire’a, opanowała idee fixe: chciał iść powinszować imienin Wiktorowi Hugo, ale w sposób niezwykły, mianowicie chciał to uskutecznić z orszakiem najmniej 100,000 ludzi.

Czemuby nie? Niemniejszy orszak towarzyszył Voltaire’owi, kiedy opuścił Ferney w 1877 r., ażeby przybyć do Paryża i kiedy paryżanie, jak później sam opowiadał, o mało go nie udusili różami.

Dlaczego Hugo nie miałby mieć swego tryumfu jak Voltaire?

wyróżniające ją niegdyś z pośród innych ludów.

„Niegdyś jak ogień z wulkanicznej szluzi  
Świeciane źródła były z wyspy wnętrzy;  
Dziś nie nie tryska z wygasłych kraterów,  
Na miejscu świątyni, rozsypanych w gruzy  
Kościół złotego Molocha się piętrzy  
A w nim napróżno szukać bohaterów”  
(str. 12).

Królem wyspy jest zawsze ten, kto zwycięży na konkursie pieśniarzy. Czyja pieśń poruszy najwięcej serce, ten w nagrodę otrzyma koronę. I oto właśnie po śmierci starego króla ma się odbywać nowa elekcja. Czterech pieśniarzy staje do konkursu. Najmłodszy z nich, Dajmon śpiewa pieśń o śnie, jaki miał niedawno. Śniło mu się, że ujrzał:

...tłum, obdarty lud i blady  
Co głucho wyl, jak odmet morskich fal,  
Strumieniem pot oblewał te gromady  
Przed niemi ból, za niemi włókł się żal.  
...A pośród tych nieprzeliczonych tłumów  
Demony zła sprawiały orgii szał  
Pijane krwią wsasyły się do ciał  
Pustoszając wnętrza serc i duszy i rozumów  
(str. 20)

Na czele demonów pastwiła się nad tłumem  
Nędza  
...żądź zwierzęcych jad sączyła im do ran,  
Wołając: „Nuże—hej! ja każe—Nędza.  
(Nędza  
Wasz król, wasz Bóg, wasz samowładny  
(Pan!

Za Nędzą w trop posłuszna biegła rota  
Jej wiernych sług, jej krewnych cały ród  
Więc pełzła w ślad siostrzyca jej, Cie-  
(mnota,

Rzeczywistość potwierdziła te przypuszczenia. Dnia 26 stycznia 1882 r. do małego komitetu z literatów, zgrupowanego około Bazire’a, przyłączył się prezydent rzeczypospolitej, ministrowie, ciało dyplomatyczne, instytut, izba deputowanych, senat, rada municypalna, 400,000 paryżan, 60,000 francuzów z prowincyi, śpiewających „Marsylianke” pod Łukiem Tryumfalnym, tysiące poetów ze wszystkich krajów Europy i Ameryki.

Mnóstwo przepysznych darów nadesłano zewsząd dla Hugona jubilata, jak dla panującego.

W połowie stycznia komitet literacki pomyślał także o prezencie.

— Co ofiarujemy mistrzowi, my biedni, co nie wydałoby się śmiesznem pośród tylu wspaniałości? — pytano.

— Ofiarujmy wawrzyn — zaopiniował Teodor de Banville. — „Symboliczny” — dodał Anatol de la Forge — i z masywnego złota — zakonklndował trzeci kolega po piórze.

— Oczywiście — zaaprobował komitet.

Ernest d’Hervilly radził być bardzo wymagającymi co do pochodzenia lauru. Nie można było ofiarować jakiegokolwiek krzaku; trzeba było go wybrać. Jeden z ofiarodawców przypomniał sobie, że generał hr. Hugo przez długi czas zamieszkiwał w Neapolu, za panowania Józefa Bonapartego, i że posiadał tam dobra.

Siostrzeniec poety Paweł Foucher podjął się zręcznego wybadania poety — wuja.

Dowiedziano się tedy, że generał posiadał dobra, otoczone wspaniałym ogrodem na drodze z Saint-Erme do Antignano i napisano do konsula francuskiego w Neapolu z prośbą o upewnienie się, czy w ogrodach tych rosły laury, a w takim razie o uzyskanie najpiękniejszego okazu za jakąś cenę.

Konsul doniósł niezadługo o wysłaniu krzewu wawrzynowego, wybranego z pomiędzy tych, które generał Hugo zasadził własną ręką. Wybrano największy i najpiękniejszy, ale właściciel nie chciał wziąć za niego ani centyma, a koszty przewozu poniosła kasa konsulatu.

Krzak ten odniesiono do słynnego złotnika Barbédienne’a, który kazał zrobić specjalną miednicę olbrzymią. W niej zanurzono laur dla pozłocenia za pomocą galwanoplastyki.

Po tak dokonanej operacji otrzymano drzewo olśniewające, metaliczne, giętkie w dotknięciu lub przy leciuchnym powiewie: gałązki krzewu ocierały się jedna o drugą z przedziwnym dźwiękiem metalicznym — słowem był to laur zadziwiający.

W dodatku Barbédienne podziękował, że mu zrobiono zaszczyt uczestniczenia choć w taki sposób w uroczystości, przygotowanej dla Wiktora Hugo.

Choroba, Mór i chudy syn jej Głód.

I rozpuściwszy szpon jastrzębich ostre  
(końce,

W ponury hymn zawyla mroczna moc:  
„Ten naród już jest nasz! Zgaszone jego  
(słońce!

Hej! wiódźmy go w jassyrze wieczną noc!”

Wtem z przeciwnej strony ukazał się świetlany hufiec, dążący na ratunek nieszczęsnemu tłumowi.

Z przodu myśl biegła, twarz jej była  
(chłodna

Piękna, jak rysy greckiego posągu,  
Tajników wiedzy, prawdy nowej głodna;  
W badawczym oku, co do głębi sięga,  
Błyszczała duma, siła i potęga.

Za nią Uczucie kierowało loty:

Leciąło szybko, a u jego boku  
Biegła Nadzieja lekka i wesola  
Niosąc pociechę w lazurówym oku;  
A z drugiej strony tęskna, cicha, łzawa,  
Leciąła Litość w postaci anioła.

Za niemi Miłość przyspieszała kroku:

Gwiazdę musnęła w biegu włosów końcem  
I gwiazda, zdjęta nowych uczuć dreszczem,  
Stanąła w ogniach i spłonęła słońcem.  
Dalej Fantazja mknęła w strasznym pędzie

Rozum hamował jej loty wędzidłem.

(Dok. n.)

Życzenia literatów były spełnione: mogli ofiarować mistrzowi laur symboliczny złoty.

Dzięki spółniectwu Lackroy, zasadzili go w ogrodzie poety dnia 25-go stycznia pomiędzy godz. 11 a 12 w nocy, gdy spoczywał i przedstawili go autorowi «Nędzarzy» z wielką ceremonią nazajutrz zrana.

Udał żywe zdziwienie na widok tego fenomenu historii naturalnej.

— Przepraszam, mistrzu—zapytał jeden z obecnych — czy wczoraj nie przechadzał się pan przypadkiem po ogrodzie?

— Istotnie spacerowałem chwilę.

— I czy nie upuściłeś tu, mistrzu, gdzie choć jednego wiersza?

— Bardzo być może — odpowiedział Wiktor Hugo, uśmiechając się, żeby skryć wzruszenia tego triumfalnego poranka.

— A więc nasienie zakielkowało.

— Ogród mój jest więc nadzwyczajnym — zakończył poeta, wskazując kolejno to swój dom, to dar wawrzynowy. — Rosną w nim metale i materiały budowlane.

Wawrzyn komitetu literackiego znajdować się będzie niebawem w „Muzem Wiktora Hugo.”

### Najzimniejsze miasto.

Najzimniejszym miejscem na kuli ziemskiej jest, według dotychczasowych spostrzeżeń, miasto Werchojańsk, położone pod 67° 34' północn. szer. w Syberji (a więc niżej od grupy wysp Lofody, na których uprawiają jeszcze kartofle). Średnia temperatura w tem mieście wynosi: w styczniu stopni—53.1, w lutym—46.3, w marcu 34.7, w kwietniu—15.8, w maju—0.1, w czerwcu + 9.6, w lipcu + 13.8, w sierpniu + 6.4, we wrześniu —1.6, w październiku —20.2, w listopadzie —40.1, a w grudniu — 49.8. Jest to jednak średnia temperatura miesięczna, gdyż dni, w których termometr spada poniżej — 50 stopni, są tam bardzo częste, tak, że rękę bywa całymi tygodniami zamrażniętą. Najniższa temperatura jaką w Werchojańsku obserwowano, wynosiła — 67.4, a co rok spada tam termometr do — 60 stopni. Podczas austriackiej wyprawy podbiegunowej w latach 1882 — 1883, która przeziwiała na wyspie Jan Mayen (pomiędzy Grenlandyą a Szpiebergiem), zimno dochodziło wprawdzie tylko do —40 stopni, a przecie trudno je sobie wyobrazić. Kwaszona kapusta tworzy podczas takiego zimna rodzaj kruszczu, który trzeba młotem rozwalać, masło wygląda jak kość słoniowa i możnaby śmiało rzeźbić figurki, mięso podobne jest do mozaiki z czerwonego marmuru, oliwa staje się twardą jak kamień, a nawet silny rum gęstnieje. Rękę daje się kuć na kowadło, a kawałek jej, wrzucony do szklanki gorącej wody, zamienia ją natychmiast w lód, rozsadzając szklankę. Ze przy tak wielkim zimnie niebezpiecznym jest dotykać przedmiotów metalowych nagą ręką, rozumie się samo przez się. Oddychanie takim zimnem powietrzem sprawia klucie w płucach, a samo zimno tysiączne niebezpieczeństwa. Śnieg nie skrzypi, lecz wydaje jakiś tajemniczy dźwięk, jak gdyby igielki jego były z metalu; wilgoć, zawarta w oddechu, zamienia się w jednej chwili w mikroskopijne kryształki śniegu, a odzież okrywa się pancerzem lodowym. Zimno wyciąga z atmosfery całą wilgoć, która w postaci drobniutek igielek wciska się do oczu. Wśród takich mrozów głos ludzki słyhać na wielką odległość, zwyczajną rozmowę słyhać na kilometr, a śpiew na dwie do trzech mil morskich. Dym na pół mili daje się odczuwać tak dalece, że tamuje oddech.

## Korespondencya.

Londyn, 22 lutego.

Ciało ustawodawcze-parlamentarne Anglii, które ma siedzibę swą w wielkim pałacu «Westminster» Londynu, podzielone jest na dwie części: na «izbę wyższą», (także zwaną «izbą panów», albo «izbą lordów») i «izbę niższą».

«Izba niższa» angielska, polega niemal na tych samych warunkach co parlamenty w Niemczech, Austrii, Francji, Włoszech i t. p., to jest rekrutuje się ze wszystkich prawie sfer społeczeństwa z odrębnymi odcieniami zapatrywań politycznych. Do jej składu wchodzi członkowie, wybierani większością zdobytych głosów ludu,

na mocy ogólnych, co lat kilka rozpisywanych wyborów.

Sesje parlamentarne rozpoczynają się zazwyczaj przy końcu jesieni lub na początku zimy i trwają z przerwą wakacyj świętecznych aż do maja, czerwca, czasem nawet i dłużej. W tym czasie posiedzenia parlamentarne odbywają się zazwyczaj regularnie każdego dnia powszedniego.

Skoro tylko z wieży pałacu «Westminster» wybije godzina trzecia, po korytarzu wspaniałego gmachu natychmiast prawie rozbrzmiewa odgłos heroldujących wykrzyków: «marszałek! marszałek!» I w uroczystej procesji, w długiej powłóczystej todze i w białej peruce na głowie, prezes kroczy majestatycznie przez obszerne krużanki do sali posiedzeń. Poprzedza go tak zwany «sergeant-aux-armes» z wielką złotą buławą na ramieniu, za marszałkiem postępuje paź, podtrzymujący tren jego togi, dalej kapelan i sekretarz osobisty marszałka.

Osoby znajdujące się po korytarzach, obnażają swe głowy, gdy procesja przybliży się do nich a służba pałacowa oddaje głęboki pokłon najpierw złotej buławie, jako symbolowi powagi parlamentarnej a następnie marszałkowi, jako przedstawicielowi i reprezentantowi tegoż ciała. Gdy marszałek wchodzi na salę, na znak uszanowania obecni członkowie izby powstają z miejsc swoich; «sergeant-aux-armes» kładzie buławę na stole przed krzesłem przydyalnym, a prezes sam, przystąpiwszy do miejsca przeznaczonego pogrąża się w krótkiej modlitwie.

Przez cały ten czas, nikomu obecnemu nie wolno wejść do izby, nawet i galerye prasy zamknięte są dla zwykłych sprawozdawców i reporterów. Dopiero po okrzykach odzwrotnych «marszałek w krzesło», wrota otwierają się do oddzielnych galeryj, do których publiczność ma dozwolony wstęp za biletami.

Dla gościa parlamentarnego, który przybywa, aby przysłuchać i przysłuchać się obradom w izbie, pierwsze pół godziny posiedzeń wydaje się zwykle mało interesującym, nawet często bardzo nudnym. Sekretarze czytają całą moc prywatnych doniesień, załatwień spraw natury czysto lokalnej i t. p., które dla niewtajemniczonego w sprawy bieżące całej machiny parlamentarnej, prawie żadnego nie wzbudzają zaciekawienia. Po wyczerpaniu interesów tych wstępnych, izba przystępuje nareszcie do obrad według porządku dziennego, ustanowionego przez marszałka. Prym mają rozmaite interpelacje, dalej nagłe wnioski i osobiste wzmianki, a ostatecznie czytanie, dyskusya lub też głosowanie nad jakąś ustawą, tak zwanym «bill'em».

Szczególne częścią pierwszą bywa zwyczaj najciekawsza i najwięcej urozmaicona, gdyż tu dobitna krasomówczość niejednego posła, ironia, satyra i dowcip z jakimi się oponenti polityczni wzajemnie ścierają i zwalczają, daje bardzo często pole do nader zajmujących scen. To też przez ten czas tak trybuny posłów, jak galerye publiczne bywają najliczniej zapełnione, natomiast miejsca ich znacznie się opróżniają, skoro tylko rozpocznie się jakieś długie, nudne czytanie lub rozwlekła jakaś dyskusya nad mniej ciekawymi ustawami.

Tylko mała garstka gorliwych posłów poświęca się dla dobra sprawy na wysłuchanie od a do z (często w bardzo błogiej drzemce) kilkugodzinnych wywodów, reszta członków izby albo dysputuje w małych grupach po korytarzach, albo przesiaduje to w bibliotece, to we fumuarze, to w czytelnicy, lub też, gdy pogoda po temu w wiosennych i letnich miesiącach się nadaje, spędza przyjemne chwile na obszernym tarasie pałacu, wychodzącym na wybrzeże rzeki Tamizy.

Szczególne „five o'clock” na terasie z współdziałaniem plei pięknej weszły w ostatnich latach bardzo w modę. Przy herbatce, ciasteczkach i innych słodyczkach bardzo często żywsze i namiętniejsze toczą się dyskusye, jak w dolnej sali posiedzeń.

Niejeden zagorzały parlamentarysta, który co dopiero ciskał szumnymi frazesami w sali izby i zbijał silnie i energicznie wywody swoich oponentów, tu na górze mięknie i kapituluje pod blaskiem i żarem czarownych oczek niewieścich, pod słodkim i filuternym uśmiechem ich powabnych usteczek, lub pod melodyjnym dźwiękiem ich głosu. Zapominają na chwilę o troskach i sporach politycznych i to dopóty, do-

póki po całym gmachu nie zabrmi przeraźliwy odgłos dzwonka elektrycznego na znak, że izba przystąpi niebawem do głosowania nad tym lub owym wnioskiem, lub jakimś paragrafem projektowanej ustawy i t. p.

A no, trudna rada, obowiązek woła, trzeba opuścić powabne sąsiadki i towarzyski, przerwać miły i słodki flirt, zostawić herbatkę niewypitą i ciasteczka niedojedzone i pośpieszyć na salę obrad, gdyż w trzy minuty po danym znaku drzwi do niej bywają zamykane i dopiero po odbytem głosowaniu ponownie wstęp do niej jest dozwolonym.

Głosowania odbywają się na głos. Ci, co głosują za odnośnymi sprawami, wołają „tak”, przeciwnicy „nie”. Często bardzo, gdy liczba głosów podzieli się na prawie równe części, opozycja domaga się kontrpróby. W tym przypadku obecni członkowie izby rozdzielają się na dwie sekeye.

Zwolennicy odnośnego wniosku udają się na prawo od krzesła marszałka i wychodzą z tejże strony sali po jednym przez przeznaczone na ten cel drzwi, w których wydelegowany sekretarz notuje liczbę przechodzących osób. W ten sam sposób druga część sekeyi, t. j. przeciwnicy, oddalają się po lewej stronie.

Gdy izba całkiem się już wypróżni, na znak marszałka otwierają się w przeciwległej stronie sali odnośne drzwi, prawe i lewe, i tym samym porządkiem wchodzi znów pojedynczo posłowie dwóch oddziałów, których liczbę tam wydelegowani sekretarze po każdej stronie skrupulatnie zapisują. Gdy już wszyscy ponownie zabiorą swoje miejsca w sali, marszałek po skonstatowaniu podanych mu liczebnych notatek, wygłasza ostateczny rezultat głosowania.

Dziwny zwyczaj objawia się w parlamencie angielskim także i w tem, że posłowie nie zdejmują swych kapeluszy (cylinderów) w izbie podczas posiedzeń i tylko gdy jednemu lub drugiemu głowa się niekiedy zbyt mocno rozgrzeje, odkłada go na chwil kilka obok swego siedzenia. Wogóle cylinder odgrywa i tu w parlamencie, tak jak i w potocznym życiu anglików wielką i doniosłą niemal rolę.

Podobno nawet akty parlamentarne zawierają odnośne przepisy, tak zwane „prawa kapeluszone”, tyczące się prawidłowego obchodzenia się z tymże przedmiotem podczas posiedzeń. Czy prawda, nie wiem, w każdym razie zwyczaj ten istnieje i przyczynia się często bardzo niemało do wywołania humorystycznych scen i rozrywek w dostojnej izbie.

Tak n. p. każdy poseł wchodzi do sali z gołą głową i z kapeluszem w rękę i dopiero, usiadłszy na swoim miejscu, kapelusz kładzie na głowę, każdym razem jednakże, podnosząc się ze swego siedzenia, winien natychmiast kapelusz na nowo zdjąć i t. p. Dalej, gdy się który zgłasza do głosu, obowiązek nakazuje, aby się marszałkowi najpierw pokłonił kapeluszem. Albo znów poseł, którego nazwisko podczas mowy jakiegoś mówcy, przez tegoż wymienieniem zostanie, musi kapeluszem złożyć ukłon zgromadzeniu, a gdy przypadkiem nie ma w tej właśnie chwili kapelusza na głowie, natychmiast go wkłada i zadość czyni wymaganym przepisom.

To też zdarza się, że posłowie, słysząc nazwisko swe wymienione, w pośpiechu chwytają za pierwszy lepszy kapelusz, choćby i sąsiada i kładą go sobie na głowę, często bardzo o wiele za mały lub za wielki i tym sposobem, pomimo nawet nieraz i ważnego przedmiotu, dają mimowoli powód do komicznej i wielce drastycznej sytuacji, która wywołuje ogólny wybuch śmiechu.

W godzinach obiadowych — pomiędzy wpół do 8-jej a 10-ą wieczorem — większa część posłów przebywa zwyczaj w lokalach restauracyjnych, gdzie z gorączkowym zapalem woli raczej „odrabiać” menu kuchenne, niż oddawać się medytacyom nad prawodawczymi sprawami izby w sali obrad.

Zresztą i tu podczas pokrzepienia fizycznego sił, lub następnego spoczynku w wygodnych fotelach, wśród otaczających obłoków aromatycznego dymu cygar i papierosów i oddając się miłemu „dolce farniente”, posłowie nigdy nie tracą styczności z przebiegiem rozpraw w izbie, gdyż w każdym pokoju nad kominkiem znajduje się tablica, która za pomocą elektrycznych przyrządów w rodzaju telegrafu, natychmiast wykazuje, który poseł wchodzi na mównicę, w jakiej kwestyi zabiera głos i t. p. Miara kwalifikacji ora-

torskiej odnośnego mówcy i polityczne stanowisko jakie zajmuje, najczęściej rozstrzyga, czy warto zamienić słodkie dumanie, na wyteńżenie słuchu ku wygłaszanym wywodom.

Wybija północ. Marszałek o tej porze zazwyczaj salwuje posiedzenie i odracza dalsze rozprawę do następnego dnia. Posłowie, znużeni i zmęczeni tylogodziną pracą — przeważnie po za salą obrad — pomalutką zawlekają się do swych ognisk domowych, aby nazajutrz o trzeciej powtórnie stanąć na wyznaczonym posterunku. I tak dalej i dalej, dzień za dniem i tygodnie i miesiące...

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Wizyta ks. Henryka.

W Berlinie w sferach dworskich i dyplomatycznych w wysokim stopniu są niezadowoleni ze sztywnego przyjęcia ks. Henryka pruskiego. Prasa niemiecka oburza się, że prezydent Roosevelt nie oczekiwał na księcia na dworcu kolejowym w Waszyngtonie, lecz powitali go jedynie sekretarze stanu Hay i Long tudzież poselstwo niemieckie. Z dworca kolei powóz księcia eskortował szwadron jazdy. Piechota tworzyła szpaler na całej drodze do Białego domu, gdzie oczekiwał na księcia prezydent Roosevelt.

Zaraz po wizycie w Białym domu Roosevelt rewizytował księcia w ambasadzie niemieckiej, poczem odbył się obiad galowy u prezydenta. Roosevelt w mowie podczas toastu na cześć cesarza niemieckiego między innymi rzekł:

„Podziwiamy przeszłość Niemiec i ich wielkość obecną i życzymy im możliwie największego powodzenia w przyszłości. Niechaj utwierdzają się stale węzły przyjazne pomiędzy narodami niemieckim a północno-amerykańskim.“

Książę wznosił toast na cześć prezydenta i narodu Stanów Zjednoczonych i wyraził nadzieję, że trwała przyjaźń kwitnąć będzie między obu narodami. Następnie Roosevelt wniósł toast na cześć księcia Henryka pruskiego.

Wreszcie książę Henryk był obecnym na posiedzeniu kongresu, gdzie go powitano oklaskami. O północy książę wyjechał z powrotem do New-Yorku na uroczystość chrztu jachtu cesarskiego.

Statek pomyślnie spuszczonego na wodę. Ceremonii chrztu dopełniła córka prezydenta panna Alicja Roosevelt, której książę Henryk pruski ofiarował wspaniałą bukiet.

Podczas obiadu galowego na yachcie „Hohenzollern“ na którym był obecny Roosevelt, książę Henryk zrobił uwagę, że po raz to pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych jest gościem na cesarsko-niemieckim okręcie i rzekł: „Daj Boże, aby to było nie poraz ostatni.“

Roosevelt oświadczył w odpowiedzi, że z radością oczekuje dnia, gdy będzie gościem księcia Henryka na niemieckim okręcie wojennym.

### Dwuletnia służba wojskowa.

W izbie deputowanych parlamentu francuskiego obradowano nad wnioskiem dwuletniej służby wojskowej.

Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau, powołując się na oświadczenie złożone w senacie, wyjaśnił, że zmniejszenie lat służby wojskowej może mieć miejsce tylko przy równoczesnym zniesieniu wszelkich uwolnień i przywilejów, dotyczących służby wojskowej.

Deputowany Lasies żądał zaprowadzenia jednorocznej służby wojskowej i domagał się nagłośnienia dla tego wniosku. Nagłośnienie odrzucono 325 głosami przeciwko 186. Po krótkiej dyskusji, izba przyjęła w zasadzie projekt rządowy przy jednoczesnym zniesieniu wszelkich uwolnień i ulg wojskowych. Wniosek przyjęto 563 głosami przeciw 21.

## Telegramy.

Petersburg, 26 lutego. «Agencja telegraficzna rosyjska» donosi, że uniwersytet Cesarski w Moskwie ogłasza z powodu pogłosek o śmierci studenta Pomparewicza, jako studenta o takim nazwisku w uniwersytecie moskiewskim nie było.

Petersburg, 26 lutego. Delegaci niemieccy zgodzili się na urządzenie stacyi przeladunkowej w Kaliszu.

Londyn, 26 lutego. Turcy nie tylko zajęli wyspę Buhian nad zatoką Perską, lecz z wyjątkiem Kueitu, obsadzili posterunkami wojskowymi cały brzeg do Turcji należący. Tutejsze koła polityczne widzą w tym kroku wpływ Niemiec.

Londyn, 27 lutego. Czwarta dywizya eskadry angielskiej morza Śródziemnego odplywa 5 marca z Malty do Tripolis.

Wiedeń, 26 lutego. W Budapeszcie rozeszły się pogłoski o zamachu na króla serbskiego. Twierdzą, że król nie żyje. Tutejsze poselstwo serbskie zaprzecza tej pogłosce.

Turyń, 26 lutego. W bóje ulicznej poseł Margasi został ciężko pobity.

Rzym, 26 lutego. Z powodu nieporządków w Turynie i przystąpienia do zмовy części personelu kolejowego, w całych Włoszech służbę kolejową zmobilizowano i oddano pod komendę wojskową.

Berlin, 26 lutego. W dniu dzisiejszym komisya taryfowa 14 głosami przeciw 10 uchwaliła wniosek kompromisowy, podwyższający cła zbożowe po nad stopę oznaczoną w projekcie rządowym. Rząd do ostatniej chwili ostrzegł, że się na taki kompromis nie zgadza.

Londyn, 26 lutego. Pod Valmoralstat boerzy napadli i zdobyli tabor angielski, konwojowany przez trzy kompanie piechoty z dwoma działami i szwadron yeomanry. Wysłano za nimi pogoń.

## Z ostatniej chwili.

New-York, 27 lutego. Mimo odezwy burmistrzów, aby domy w New-Yorku i Waszyngtonie były przybrane, w czasie przejazdu księcia Henryka pruskiego we flagi, trzy czwarte domów nie było wcale przyozdobionych. Przyjęcie księcia Henryka było bardzo chłodne. Na ulicach nie było nawet ciekawych obywateli, tylko gawiedź.

Waszyngton, 27 lutego. Na wczorajszym bankiecie w Białym Domu na cześć ks. Henryka Pruskiego prezydent Roosevelt chciał wykazać przepych i bogactwo. Zastawa była z porcelany dreźnieńskiej, na której były wymalowane herby Hohenzollernów. Prezydent Roosevelt i książę Henryk Pruski wymienili podarki.

Książę ofiarował córce prezydenta Alicji bransoletkę. Jest to zwykły złoty łańcuszek, pośrodku którego znajduje się medalion z kości słoniowej z portretem cesarza Wilhelma. Wieczorem odbył się w mieście pochód z pochodniami. Brało w nim udział około 10,000 osób, wyłącznie prawie członków stowarzyszeń niemieckich w Waszyngtonie.

Londyn, 27 lutego. Anglia nie wysyła deputacyi na jubileusz Ojca św. Krok ten był wynikiem usilnych starań lorda Salisbury'ego, który w ten sposób chce pozyskać sympatyę ludności, a przede wszystkim różnych sekcjarzy.

Bruksella, 27 lutego. Donoszą z Pretoryi, że wczoraj boerzy stoczyli dużą bitwę z anglikami. Wzięto do niewoli jeden batalion yeomanry, 3 oddziały strzelców. Dużo zabitych i rannych.

Sofia, 27 lutego. Wojska bułgarskie stoczyły formalną bitwę z macedonczykami koło Ikara-

nicy. Ze strony bułgarów 30 zabitych, wielu rannych. Wojska bułgarskie musiały ustąpić.

Bruksela, 27 lutego. Ze źródeł boerskich donoszą, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, boerzy stoczyli ogółem 600 potyczek z anglikami. Wobec teraźniejszego systemu prowadzenia wojny ze strony boerów, anglicy nie tak prędko będą w stanie ich pokonać. U boerów daje się odczuwać brak broni, lekarstw i środków opatrunkowych.

Budapeszt, 27 lutego. Stanowisko Kolomana Szella, prezesa gabinetu ministrów węgierskich, jest poważnie zachwiane. Dymisya jest spodziewaną lada chwila.

Haaga, 27 lutego. Dzienniki półrządowe twierdzą, że wszelkie pogłoski o ustanowieniu regencyi są bezpodstawne.

Paryż, 27 lutego. Były minister wojny Gallifet wytacza w dziennikach ostrą kampanię przeciwko obecnemu ministrowi wojny Andrée. Gallifet zaznacza, że Andrée dopuścił wielkiej niekarności w armii, schlebując stronnictwom skrajnym.

Barcelona, 27 lutego. Od wczoraj panuje tu zupełnie spokój. Strejk ustał, nie wrócili do roboty jedynie piekarze. Wypuszczono 40 uwięzionych.

Berlin, 27 lutego. Sfery rządowe postanowiły, mimo przyjęcia przez komisję, obradującą nad taryfami celnymi, nie rozwiązać parlamentu. W razie, gdyby parlament przyjął wnioski, sprzeciwiające się intencyom rządu, sesya parlamentarna będzie odroczone na czas dłuższy.

Rzym, 27 lutego. Nastąpiło porozumienie Watykanu z księstwem Czarnogórskim w sprawie przytułku w San-Gerolamo.

Rzym, 27 lutego. Utworzył się tutaj komitet parlamentarny, który ma rozpatrzyć szczegółowo projekt nowego prawa o rozwodach. Komitet ten wybrany został z tego powodu, że społeczeństwo włoskie jest wrogo usposobione przeciwko projektowi rządowemu.

Wiedeń, 27 lutego. Przybyli tu z Tryestu prezydent i prefekt marynarki, w celu dania szczegółowej relacyi o rozruchach w Tryeście.

Wiedeń, 27 lutego. Przeszło 300 mówców zapisało się do rozpraw nad budżetem. Ma być wybrana specjalna komisya, która rozdzieli głosy.

## SZKOŁA TAŃCÓW

### St. Zaborskiego

Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na nowe tańce i mazura.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Siedlewski, Kabriner z Warszawy — Goldfeld z Odessy — Bleier z Hamburga — Loewy z Wrocławia.

HOTEL VICTORIA. Schoenfeld ze Zd.-Woli — Koan z Pzdr — Nowikow z Bachmuta — Sokółow z Moskwy — Goldman, Baron, Dubnow z Warszawy — Judelsohn z Libawy — Gaczyński z Kobylina.



# Nowy-Rynek 4

## W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość:

### Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zaręczyny Sinobrodego z 8-mą żoną. 2) Olbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodego. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiedzeniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodego. 8) Na wieży zamkowej: Siostra Anno pójdzemy na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym: Przyjazd braci. 10) Smierć Sinobrodego. 11) 8 Małżeństw. — APOTEOZA.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. — Dzieci do lat 10 płacą połowę.

**Telefonu 510.**

**Telefonu 510.**



**J. Grzegorzewski i A. Kulesza**  
SKŁAD  
**Fortepianów i Pianin**  
w Łodzi, ul. Dzielna 26.

Poleca fortepiany i pianina: **Blüthnera, Kerntopfa, Mateckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo** i innych w wielkim wyborze.

**Sprzedaż na raty. Wynajem, strojenie, reperacja i przewóz instrumentów.**

**Telefonu 510.**

## Przewodnik.

**Budowniczości.**  
Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

**Księgarnie.**  
H. Wilblitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

**Cukiernie.**  
J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, piaski waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbataki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różn. t. d., Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mroźne, Prince piele Blomberry, lody i Blamanze.

**Skład piwa.**  
Łódzki skład ryskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za polem. Telefon: Adolf Wagner.

**Zakład przewozowy**  
D. Szumlina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

**Nowy zakład przewozowy.**  
Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

**Zakład Krawiecki.**  
Robert Waller. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

**Mleczarnie.**  
Dominum Rogów, Mleczarnia, Średnia 8 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzone na wzór „Nadwiżanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

**Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.**  
Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze sezyorki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

**Pracownia haftów.**  
Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabia i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłynęła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

**Oszczędność.**  
A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bielienie rondli i

samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyży naczek, ostrzenie i ośadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych

RESTAURACYA

## „Adama“

Konstantynowska 7.

Poleca śniadania, obiady i kolacje. Bufet zaopatrzony we wszelkie trunki tak krajowe jak i zagraniczne.

**Dwa gabinety z oddzielnym wejściem.**

Restauracja otwarta do godz. 12-ej w nocy, z czem poleca się łaskawej pamięci **Wiktor Piestrzyński.**

Dla pań dbających o zdrowie i świeżą cerę poleca się puder

## „VENUS“

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaw wszędzie 915 30 29

## Mieszkanie

Z powodu zmiany interesu, jest do odstąpienia zaraz mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni (7 okn.), przedpokój, klozet, i sze piętrowy przy ulicy Piotrkowskiej pod № 145. Wiadomość tamże, m. № 26. 216-3-2

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

## Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 16 (29) lutego 1902 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. styczniu r. b. za frachtami: st. Kiszyniów № 8826 wino winogr. Szejnberg; Krzemieniec pos. № 394 chrzan, Rafałowicz; Bondarowka № 57 siano prasowane, Razański; Snowskaja № 128, 129 siano prasowane Sarkowski i Waldowski.

**Uwaga:** W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 18 lutego (3 marca) 1902 roku o g. 10 rano.

Zaginęła karta pobytu na imię Frau Iszka Matusiak, wydana w Radogoszczu. 404-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Anton, wydana w Radogoszczu. 365-3-3

Zaginął paszport na imię Magdaleny Klimkiewicz, wydany w Lutomiersku. 397-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Wojciechowskiego, wydana z gminy Wiskitno. 394-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Elka Goldman wydana z gminy Radogoszcz. 381-3-3

## Już wyszła Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108. 193-5-3

## Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece

Od 9-11 r. i od 4-7 pop.

Piotrkowska 87. 387-r-13

## Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

## Dr. S. Lewkowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7. 588-d-68

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-15

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

od 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

## Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

## Ogłoszenia drobne.

Billard francuski mało używany jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w restauracji M. Wolfa przy ul. ul. Średniej № 20. 405-3-1

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothia“ d-4wes

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-3

Dobre utrzymanie dla dwojga osób. Pralnia z wyrobioną klientelą jest do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 337-2-2

Dnia 22 lutego zginął pies wyżeł, maści żółtej, łapy i pierś białe, na 1bie łysin-ka. Uprasza się o odprowadzenie lub zawiadomienie do klubu 10 artyleryjskiej brygady, Konstantynowska 22. 350-3-3

Fortepian „Antoni Hofer“, czarny, 7 okta- w (dłuższy) w zupełnym porządku Konstantynowska 10. Ozimiński. 371-3-3spo

Kucharka w poważnym wieku obeznana z gospodarstwem, poszukuje miejsca przy pojedynczej osobie, lub młodem mał- żeństwie. Widzewska 129 m. 20. 395-2-1

Jest do sprzedania dojna koza, Wól- czańska № 109. Stróż weksła. 402-2-1

Młody zdolny człowiek ze średnim wy- kształceniem, z językiem rosyjskim i polskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Widzewska 26 m. 4. 379-3-2

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studium“. d-4wes

20 sztuk regaliczny utwornej jest do sprzedania w Bełdowie. 351-3-3

Ogrodnik specjalny hodowca warzyw, Okwiatów tak gruntowych jako też i bu- dynkowych, oraz planista i zakładacz ogrodów angielskich, warzywnych i owo- cowych, z dobremi świadectwami, poszu- kuje posady w Łodzi lub w okolicy Ło- dzi, żądania skromne. Łaskawe oferty proszę nadesłać na ul. Piotrkowską 253, m 67 w Łodzi. 378-2-2

Poszukuje się współuczelnicy chrześcijański do dobrze prosperującego sklepu galan- teryjnego z niewielkim kapitałem. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „S. I.“ 347-6-6

Potrzebny zaraz agent zdolny i wymow- ny, znający polski i niemiecki język, do lekkiego, bardzo korzystnego zajęcia. Wia- domość ul. Przejazd № 14 u stróża. 396-2-2

Potrzebni są agenci do sprzedaży obra- zów za dobrem wynagrodzeniem. Na- wrot № 31. 390-3-3

Piekarnia w dobrym punkcie do sprzeda- nia. Szosa Rokicińska 12. 399-3-1

Polka muzyczna, freblówka, znająca gruntownie język niem. poszukuje po- sady nauczycielki domowej. Oferty pod lit. „M.“ Targowa 48. 392-2-1

Potrzebne zdolne podręczne do pracowni ubiorów damskich. Dzielna 1 m. 11. 408-3-1eas

Pralnia chemiczna bielizny i garderoby egzystująca od siedmiu lat w Pabian- cach, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania od 1-go kwietnia r. b. Wia- domość w adm. „Rozwoju“. 406-4-1es

Plac pod budowę w dobrym punkcie miasta w Pabianicach jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w drukarni Stani- sława Stefana w Pabianicach. 407-6-1es

Skradziono psa, pudła czarnego, wabi się „Sator“. Ostrzeżenie takowego nie ku- pować. Odprowadzić na ul. Mikołajew- ską № 69. 410-2-1

Z powodu choroby właściciela sprzedaje się para psów pointerów do polowania. Cena psa 100 rb. Wiadomość, ul. Ka- mienna 22 m. 4. 400-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Kluszczyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 512-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stefania Cichońskiej, wydana z magistratu m. Ło- dzi. 409-3-1

Zaginął paszport na imię Franciszki Pod- laskiej wydany przez gminę Gostków. 411-3-1

Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną klientelą. Długa 31. 413-8-1es

Z powodu zmiany interesu jest do sprze- dania magle, mało używana. Wia- domość ul. S. Anny № 21. 364-4-4

Zaginął paszport na imię Teodora Miaz- zek wydany z Brzezina. 388-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktora Czajewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 3-2

Zaginął z mieszkania weksel na rb. 300 wydany przez Antoninę i Jakóba Kacz- marskich na imię Franciszki Sior. Ostrze- ga się przed nabyciem takowego. 383-3-3

Znaleziony został weksel na sumę rb. 51 kop. 10 wystawiony przez A. Dium- mel ul. Widzewska № 126. Zgłosił się po takowy do Przybylskiego ul. Św. Lu- dwiki 56 m. 20. 384-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła- wy Włodarczyk wydana z magistratu m. Łodzi. 403-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła- wa Wasilewskiego, wydana z magistra- cie m. Łodzi. 375-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Małgo- rzaty Wojciechowskiej wydana przez magistrat m. Łodzi. 401-3-2

**Dostawca**  
Jego Cesarskiej Mości



**Cesarza**  
Wszchrossyjskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

**C. M. SCHRÖDER**



Warszawa, Nowy-Swiat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.

Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.

**Dzielnia 18. Sala Koncertowa. Dzielnia 18.**

W piątek, dnia 28 lutego r. b.

Były asystent Profesora Bernheima

**Albert Loritz**

będzie miał zaszczyt zapoznać Szanowną Publiczność z doświadczeniami wysoce interesującymi, opartymi na danych ścisłej wiedzy i nie mającymi nic wspólnego ze zwykłą szarlataneryą.

Pan Albert Loritz na sali, wobec publiczności, będzie całą i kłui ciało poddane doświadczeniu osobnika, a mianowicie: przekłuje mu zebra, nos, szczęki, gardziel, nogi, ręce itd. tak, że całe ciało pokluje i pokaleczy bez krzywdy i bólu dla operowania. Ażeby przekonać publiczność o rzeczywistości dokonywanych doświadczeń, p. Loritz zaprosi na scenę chcących sprawdzić, i pozwoli każdemu z nich całą i kłui własnymi rękoma ciało jego, zatapiać nóż, kindzaly i inne ostre narzędzia. Pan Loritz dowiedzie, że fakty to rzeczywiście, i że ta operacja tajemna i zadziwiająca nie nie szkodzi osobnikom, którzy się jej poddają. Po zatem p. Loritz wprowadzać będzie w stan

**Kataleptyczny**

czy to części, czy to całe ciało, chcących się poddać operacji i wywoływać w organizmie zupełną nieczułość (anestezja) pewnych miejsc, poprzednio wskazanych, wywoływać skamienienie ciała, przenosić czucie i wrażliwość organizmu żywego na przedmioty martwe i część obecną w sali publiczność uczyni niewrażliwą na ból fizyczny, tak że każdy z obecnych na tyle utraci wrażenie bólu, iż będzie mógł krajać się i kłui szpilkami bez najmniejszej dla siebie różnicy. Oprócz tego publiczność będzie wprowadzona w stan tego rodzaju podnieci, że zacznie śpiewać, tańczyć, bawić się, płakać, śmiać się, do czego w stanie normalnym nie była zdolna. Pan Loritz robi również doświadczenia ze zwierzętami, usmierając je na pewien czas, bez najmniejszego bólu, czy też innych oznak cierpienia — wprowadza również zwierzęta w stan zupełnej utraty świadomości i w stan wysokiego podniecenia, rozkazuje psom szczekać, wyc, biegać, tańczyć itp. Za pomocą poddawania i posuwania ręki po ciele wywołuje jaki zechce stan osobnika, na którego działa — zupełna katalepsy to jest znieczulenie połowy ciała, tak, że połowa podległego wpływowi będzie żywa i wrażliwa, druga zaś zupełnie martwa, bez śladu życia, bez pulsu, obniżenia temperatury itp. Po za tem wszystkim i po za niewymienionymi tu doświadczeniami, będzie praktykowana niesłychanie ciekawa sugestia odnośnie do ludzi oddających się nałogowi pijaństwa, karciarzy i wogóle nałogowców — a mianowicie p. Loritz obowiązuje się już to na scenie, już to na żądanie w domu zupełnie od tych nałogów ludzi odzwyczajać — życzący sobie tego proszeni są, aby wcześniej o tem zawiadomili p. Loritza, lub jego zastępcę.

Oprócz tego odbędą się

**Doświadczenia indukcyjnego przesyłania cudzych myśli na pewne odległości,**

Seans ten da panu Loritzowi możność przedstawić zdumiewające w tym kierunku doświadczenia, głośne już w całym świecie dzięki rozgłosowi prasy.

Publiczność może dawać p. Loritz do odgadnięcia, co zechce — co on uskutecznia momentalnie. Narysować np. figurę przez kogoś pomysłaną, pisać słowa pomysłane przez kogokolwiek we wszystkich językach świata — odszukać schowaną wśród publiczności szpilkę, lub inny drobny przedmiot, wymieniacz znajdujące się przedmioty w kieszeniach widzów, zgadywać numery będących w kieszeni banknotów — grać na fortepianie melodie przez publickę pomysłane wszelkich pieśni, zgadywać sumy posiadanych przez daną osobę pieniędzy — zgadywać imię obecnych, a nawet nieobecnych, o których ktoś pomyśli. Na żądanie może również każdemu powiedzieć, którego roku, miesiąca i dnia kto przyszedł na świat, — która na czym zegarku godzina i odgadywać myśli publiczności z zawiązanymi oczyma. Deklaruje również p. Loritz znaleźć natychmiast każdy najdrobniejszy przedmiot, schowany nietylko w sali, ale i w domu każdego z widzów.

Doświadczenia te po raz pierwszy są produkowane w tutejszym kraju przezemnie.

Powodzenie zapewnione. Początek o godz. 8 wieczorem.

Ceny miejsc: Łoże parterowe rb. 6 kop. 50, Łoże 1 piętra rb. 5, Krzesła 1 rz. rb. 3 kop. 10, 2 i 3 rz. rb. 2 kop. 50, 4 i 5 rz. rb. 2; 6, 7 i 8 rz. rb. 1 k. 50; 10, 11, 12 i 13 rz. rb. 1 k. 25; 14, 15, 16 i 17 rz. rb. 1 k. 10; 18 i 18 rz. k. 70; Balkon kop. 65; — Wejście na salę i na balkon stojący k. 50.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Rychlińskiego i Wegnera (dawniej Gebethnera i Wolffa) Piotrkowska 51, a w dzień przedstawienia od godz. 4 w kasie przy wejściu na salę.

214-2-2

**Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia**

**J. THOMASA**

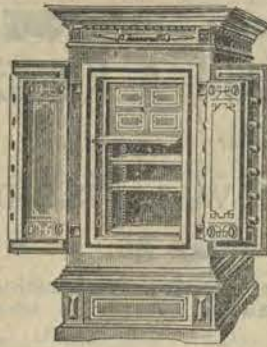
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-25

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Gwarancya.



**Józef Weikert**

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Gwarancya.

KANCELARYA

**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzuńte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcyje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

**OSTATNIA NOWOŚĆ**

w dziale maszyn do pisania

10-8

**REMINGTON № 7**

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają przedstawiciele Tow. Akcyjnego J. Block

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“

Krakowskie-Przedmieście № 42.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
Łóżka angielskie od 9 rb.  
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.  
Stale na składzie 1500 łózek,  
Wielki i jedyny wybór  
Wózki dla dzieci od 9 rb.  
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.  
Umywalnie, umywalki,  
Wielki wybór serwisów secesyjnych,  
Szafki do łózek.  
Kosze do węgla, przybory do pieców.  
Tace, maszynki do kawy,  
Garnki emaliowane, niklowe,  
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,

Wanny, wanienki,  
Kołyski, Naczynia kuchenne,  
Galanteryja piśmienna, domowa,  
Kasy ogniotrwałe „Grafit“  
POLECA  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka  
**Piotrkowska 68.**

Sprzedaż na spłaty.

36-104-14



**PASTA**

do wytępienia szczurów

wyrobni aptekarza A. Zalewskiego w Rawie, środek niezawodny na wytępienie szczurów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Kuchowieckiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej. 203-6-2

Przyjmuje nadrabianie ponozoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11